



Z SERCEM NA DŁONI

Mieć serce na dłoni wcale nie oznacza bycie miękkim jak poduszka do przytulania. Przeciwnie! Do wychodzenia „z sercem na dłoni” trzeba mieć mocny charakter. Potrzebna jest siła, ale nie taka, która niesie przemoc i wywołuje strach. Najwięksi bohaterowie – prawdziwi „twardziele” wszystkich czasów – mieli wewnętrzną siłę, która sprawiała, że nawet w straszliwych okolicznościach potrafili mieć „serce na dłoni”.



Przemoc i strach zaciska ludzkie dłonie w pięści. Tylko miłość może je otworzyć, aby budowały przyszłość, niosły pomoc, chroniły słabszych, dzieliły się i czyniły pokój. Dlatego misjonarz to ktoś, kto ma „serce na dłoni”.

Jaką moc masz w dłoniach?



Pomyśl, ile dobra możesz zrobić swoimi dłońmi jednego dnia! Możesz nimi wyrazić miłość, czułość, życzliwość, współczucie, a także udzielić konkretnej pomocy. Za pomocą dłoni możesz otworzyć drzwi, podtrzymać coś, wydobyć kogoś z tarapatów, zakończyć kłótnię gestem na zgodę, odpędzić komara, wyjąć paproch z oczu, ochronić, czule pogłaskać, ogrzać, rozśmieszyć, pocieszyć...



Dłonie to język miłości, którym możesz rozbroić niejedną „bombę” strachu, żalu albo czyjejś samotności.

Kiedy mam serce na dłoni?

- Kiedy biorę na ręce swoją małą siostrę, a ona przestaje płakać (Asia, lat 13).
- Kiedy przynoszę babci herbatę, żeby wiedziała, że o nią się troszczę (Paweł, lat 8).
- Kiedy wsuwam swoją dłoń w dłoń taty i wtedy on wie, że go kocham (Ania, lat 5).
- Kiedy pukam do drzwi sąsiadki, aby przekazać jej dobrą nowinę (Magda, lat 8).
- Kiedy podaję dłoń kumplowi na zgodę i przestajemy być wrogami (Marek, lat 8)
- Kiedy przekazuję znak pokoju (Julia, lat 8).
- Kiedy czule drapię psa za uchem, bo on to lubi (Wojtek, lat 8).
- Kiedy podaję ołówek koledze z klasy, z którym nikt nie rozmawia (Michał, lat 8).
- Kiedy przytulam ciocię (Ała, lat 8).
- Kiedy składam dłonie do modlitwy (Zosia, lat 8).

Widzicie, ile dobra mogą zrobić nasze dłonie?



Dłonie jak skrzydła

Tegoroczna pamiątka misyjnej kolędy też ma kształt otwartych dłoni, bo kolędnicy misyjni zapukają do rodzin „z sercem na dłoni” jak prawdziwi misjonarze Jezusa. Przyjdą dzielić się radością Dobrej Nowiny, darem wiary i nadziei, zachęcą do modlitwy i gestów miłosierdzia. Przekazą znak pokoju. Sprawa pokoju w świecie, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie, jest im szczególnie droga, bo w tym roku niosą pomoc duchową i materialną dzieciom w Syrii i w Libanie, które ucierpiały z powodu wojny.



Pamiątka ta to dwie dłonie złączone razem kciukami. Można je składać jak do modlitwy i rozkładać jak skrzydła. Jeśli przyjrzymy się uważnie, dostrzeżemy w nich właśnie skrzydła – skrzydła gołębia, który jest symbolem pokoju.



Te dłonie-skrzydła mówią nam o marzeniach, które drżą zamknięte w sercach libańskich i syryjskich dzieci. A nasze kolędowanie pomoże je uwolnić z klętek strachu, osamotnienia i nędzy.

Dzieci są przyszłością narodu – nauczał święty Jan Paweł II. Niech zatem wszystkie dzieci świata łączą się w modlitwie i solidarności, aby przyszłość, którą zbudują, była pełna otwartych dłoni, a nie pięści.

